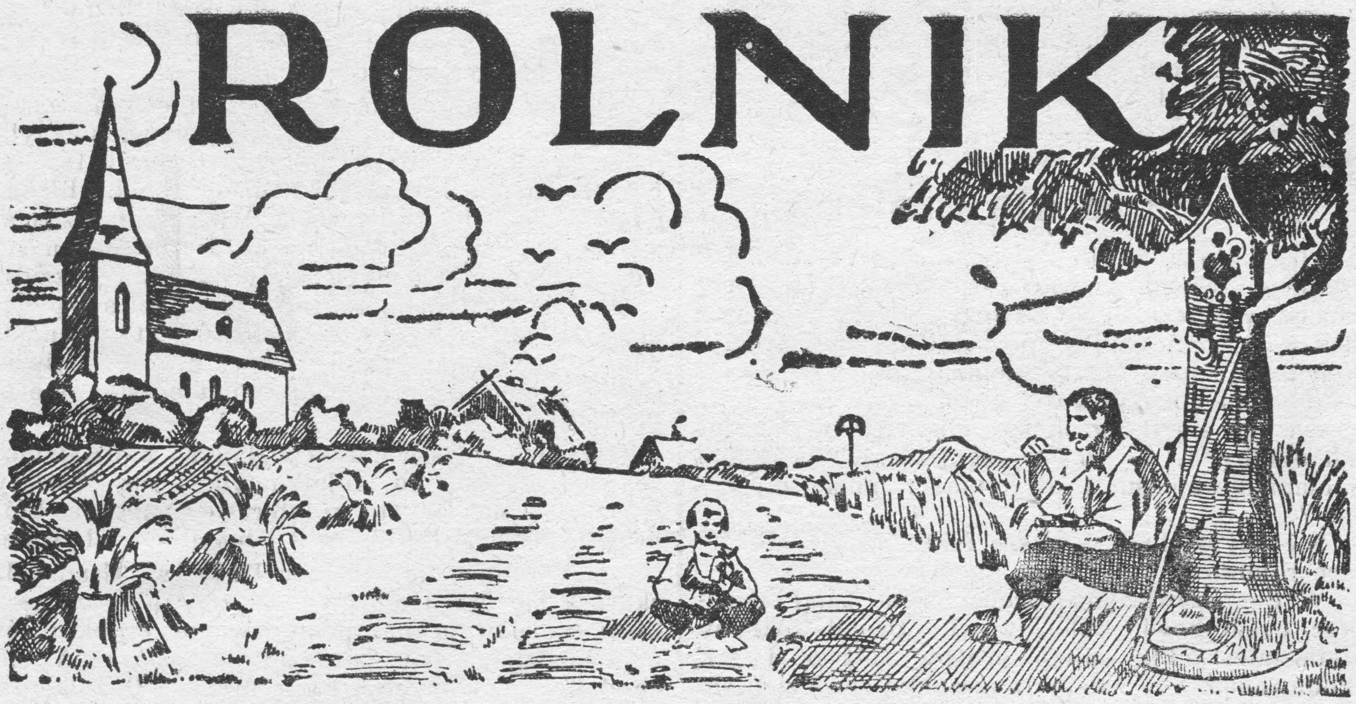


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 11 stycznia 1934. Nr. 1

Zadłużenie w rolnictwie.

Życie, ów trzeźwy nauczyciel, oparte na nieubłaganej logice i konsekwencji, zdziera powoli bielmo z oczu, obnażając istotę właściwą tak zwanego niesłusznie „kryzysu", a prędzej wielkiej katastrofy. Zgadzamy się dzisiaj wszyscy, że walka z katastrofą gospodarczą musi polegać na olbrzymich oszczędnościach, na samowystarczalności, na oparciu gospodarki przedewszystkiem o rolnictwo.

Rozumiemy, że gdybyśmy mieli zdrowe, przystosowane do nowych warunków rolnictwo, łatwiej byłoby przystosować przemysł i handel do zmienionej sytuacji. A jednak, rysując kontury zdrowego warsztatu rolniczego czy większego czy małego, zapominamy o konieczności pewnej stałej równowagi i w tak rozumianym nowym układzie. Dysproporcja w dochodach i rozchodach warsztatu rolnego staje się z dnia na dzień coraz wyraźniejsza. Zapominamy wciąż, że gospodarstwo rolne, jak każde inne, może tyle wydać, ile ma wpływów.

Tyle czynników oddziaływało i oddziaływa na spadek cen produktów rolnych, że wobec stale obniżających się zarobków świata pracy i wzrastającego bezrobocia (chwilowe sztuczne obniżenia ilości bezrobotnych nie mogą być miarodajne) o podwyższeniu się cen nie można marzyć.

Tem bardziej przeto rzuca się w oczy przewaga kapitałów ruchomych w postaci zadłużenia i opodatkowania, która — jak słusznie pisze jeden z autorów rozważań nad stosunkami gospodarczemi, grozi całkowitem załamaniem się dotychczasowego ustroju społecznego. Cała walka z katastrofą gospodarczą prowadzona jest w ten sposób, że wszyscy muszą stracić: traci kupiec, traci przemysłowiec, traci świat pracy; jednocześnie robi się niemożliwe wysiłki, aby świat finansowy nietylko nie tracił, ale coś zarobił. Szczególnym przywilejem cieszą się banki i instytucje kredytu długoterminowego. Nie chcemy widzieć, że w wielu razach już niema pokrycia, że wir wypadków pociągnie w swoim czasie i świat finansowy w otchłań, że obrona dawno straconych pozycyj, może wywołać zachwianie naszej waluty.

Czy naprawdę nie czas już najwyższy zarządzić ostre pogotowie, przerachować zadłużenie podług nowych norm; czy zamiast fikcji nie lepiej stworzyć stan, odpowiadający rzeczywistości? Wierzyciel, dążący z kuponem do kasy dla realizacji należności, powinien mieć na tyle wyobraźni, aby zrozumieć, że, o ile zrealizuje całość, może w przyszłości stracić wszystko. Bo innej drogi niema.

Zadłużenie rolnictwa, ocenione oficjalnie na 5 miljardów złotych, w praktyce wynosi 7 miljardów i rośnie z dnia na dzień. Tysiące majątków ziemskich, wystawionych na licytacje, nie będą mogły znaleźć nabywców, zdolnych do opłacania trzykrotnie większych procentów przy przeliczeniu na walutę rolnika — zboże. Przysłowiowa nędza galicyjskiego chłopa ma równomiernik na kresach w postaci wiosek całych bez chleba i nafty.

Nie można chyba dłużej czekać. Uzdrawiająca parcelacja to znowu tylko półśrodek; bo aby nową ustawę stosować, trzeba mieć możność drogo ziemię sprzedać, trzeba, aby nabywca miał pieniądze i trzeba, aby zadłużenie mogło być pokryte. Tych czynników nie będzie można znaleźć. Lepiej zastosować zasadę: wszyscy muszą stracić: i wierzyciel i dłużnik i instytucja pośrednicząca. Plan taki niewątpliwie będzie wykonany: albo przez nas w pewnych ramach albo przez życie po linji, jaką samo życie wyżłobi. Bo za wszelką cenę musi nastąpić jakaś równowaga, nowy układ stosunków i wówczas zjawić się może tak bardzo poszukiwane u nas zaufanie, ale do normalnych stosunków.

Zadłużenie drobnych rolników.

Rozprowadzona obecnie działalność oddłużania wsi polskiej wykazuje niesłychane zadłużenie drobnych rolników. W niektórych powiatach wpływa

3 do 4000 podań o unieważnienie wygórowanych umów pożyczkowych. Zanotowano m. in. i takie wypadki, iż rolnicy, zmuszeni położeniem bez wyjścia, zawierali pożyczki na procenty w wysokości od 5 do 7 procent.

To winno się zmienić.

Plagą wsi w chwili dzisiejszej to nieustające egzekucje. Niema prawie gospodarza, który nie posiadałby plik żółtych kartek. Sypią się one jak z worka. A to jedynie dlatego, że ciężary, jak podatki i inne opłaty niepomierne wzrosły w stosunku do dochodowości gospodarstw.

Ale jak się te egzekucje odbywają w niektórych okolicach, — to dreszcz bierze na samo wspomnienie i nasuwa się pytanie: gdzie my żyjemy?

Niechaj posłużą poniższe fakty jak się niszczy pracę rolnika:

W Boguszewie pod Grudziądzem zajął egzekutor osadnikowi Bolesławowi Dromlewskiemu 65 ctn. mieszanki. Mimo prośby sołtysa i poszkodowanego, że zajętą mieszankę zawiezie sam do „Rolnika" do Grudziądza i sprzeda po cenie jak Spółdzielnia płaci, a egzekutor pieniądze te może zaraz zabrać. — Egzekutor na to się nie zgodził. — Wziął mieszankę na samochód i zawiózł do Magazynu i sprzedał po 4.50 zł za centnar, kiedy w tym samym dniu spółdzielnia „Rolnik" w Grudziądzu płaciła 5.70 zł za centnar takiej samej mieszanki.

Oczywiście, że mieszankę kupił właściciel magazynu dla swoich koni.

Gdyby egzekutor wynajął furmankę do przewiezienia tej mieszanki — jeżeli już nie chciał, aby właściciel odwiózł ją sam, to furmanka ta kosztowałaby 15 zł. Tymczasem Dromlewski musiał zapłacić za samochód 40 złotych. Na sprzedaży mieszanki stracił 78 zł, a więc dlatego, że mieszanka musiała jechać na samochodzie i być sprzedana po znajomości w magazynie, biedny osadnik stracił na tej egzekucji 103 złote, nie licząc kosztów egzekucyjnych.

A teraz drugi kwiatek z egzekutorskiej łąki.

Osadnikowi Zielińskiemu z Kłódki pow. grudziądzki zabrano świnie również na samochód, które ważyły razem 480 funt. Oszacowano je na 130 złotych. Gdy świnie te przywieziono do Grudziądza, nie sprzedano ich zaraz, bo wypadła niedziela i w trzecim dniu zdechły. Policzono mu za te zdechlaki 50 zł. A teraz pytanie: — Kto winien, że świnie zdechły? Dlaczego dłużnik ma być poszkodowanym, — kiedy zabrano zdrowy towar z domu, bo okazuje się, że pozostałe w chlewie wcale nie chorowały i nie chorują. Napewno samochód ten był zarażony jakąś chorobą.

Do Szembruczka w pow. grudziądzkim przybył egzekutor Kaźmierczak, który się zawsze chełpi swoją siłą. — Chciał on zabierać wszystkie krowy u osadnika Wójcika Piotra, nie bacząc na „Okólnik" Izby Skarbowej, który normuje, co na gospodarstwie ma pozostać. Ale mniejsza z tem. Gdy synowie Wójcika zwrócili mu uwagę, że przecież nie może zabierać wszystkiego inwentarza, pan egzekutor rozpoczął z nimi bójkę. Goniąc ich po polu, wymyślał od różnych — i bił, gdzie dopadł. To się nazywają egzekucje. Egzekutor tak powinien wypróbować swoją siłę przy szlifowaniu bruków w Grudziądzu, ale nie na synach chłopskich, których ojciec wykupił osadę z rąk niemieckich, a synowie należą do organizacji strzeleckiej.

Ale posłuchajmy dalej.

Osadnikowi Opolińskiemu z Plesewa na 45 morgowem gospodarstwie, pozostawiono tylko jedną krowę w dodatku jałową. Osadnik ten ma na utrzymaniu 9-ro dzieci poniżej lat 14. Bieda w domu nie do opisania. Wszystkie dzieciaki wychudłe. Niema kropli mleka nawet na omastę. Gdy egzekutor do niego przyjeżdżał — zawsze zresztą samochodem, zabierał zaraz ze sobą handlarza Brzezińskiego z Łasina, który to handlarz wprost wykradł przedostatnią krowę i świnię Opolińskiemu. Sprawą tą zajmuje się obecnie prokurator.

Władze wyższe muszą wglądnąć w działalność sekwestratorów, bo rolnika tylko raz zniszczyć można. A nie leży to w interesie państwa, które pragnie mieć zadowolonych i bogatych obywateli.

Gdy rolnicy na zebraniu PTR. w Grudziądzu skarżyli się przed obecnym na zebraniu naczelnikiem skarbowym na postępowanie egzekutorów, odpowiedział, że nic poradzić nie może. A gdy chodziło o samochody, gdzie nieraz dłużnik płaci kilka razy tyle, ile zapłacił — gdyby wynajął sam ten samochód do przewiezienia swojej krwawicy, to naczelnik odpowiedział, że to szoferzy tak oszukują.

Prosimy, aby wyższe władze zechciały u tych rolników przeprowadzić śledztwo, które może jeszcze niejednoby wyjaśniło.

Reforma podatku gruntowego.

Min. Skarbu opracowało projekt reformy podatku gruntowego. Projekt ten przewiduje unormowanie jednolite sprawy podatku gruntowego dla całego państwa. Według tego projektu wymiar podatku tego ma być uzależniony od wydajności gruntów i warunków gospodarczych w danej dzielnicy kraju. W tym celu ma być opracowana szczegółowa klasyfikacja gruntów, która podzielić ma cały kraj na okręgi ekonomiczne. Granice tych okręgów mają odpowiadać granicom powiatów. Na jednostkę powierzchni gruntów różnych kategoryj przypadać będą do zapłacenia różne stawki, które będą inne dla każdego okręgu ekonomicznego według rentowności gruntów.

Przepracowanie i przygotowanie tych wszystkich rozporządzeń zabierze sporo czasu. Sama reforma będzie więc mogła wejść w życie dopiero po pewnym czasie po ogłoszeniu.

Projekt tego podatku został już przesłany zainteresowanym instytucjom gospodarczym do zaopinjowania. Związek izb i organizacyj rolniczych zwołuje na dzień 12 stycznia rb. posiedzenie, na którem poddany będzie gruntownemu zbadaniu ten projekt ministerjalny z punktem widzenia interesów rolnictwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt tej reformy będzie przedłożony do Sejmu jeszcze podczas bieżącej sesji.

Zakaz przywozu bydła rogatego z Polski do Holandji.

Rząd holenderski wydał zarządzenie, zakazujące przywozu bydła rogatego, pochodzącego z Polski, do Holandji.

KOMUNIKATY

Zgłaszanie pracowników rolnych do ubezpieczalni społecznej.

Niniejszem komunikujemy, że na podstawie nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem wszyscy pracodawcy rolni winni do dnia 15 stycznia rb. zgłosić swe warsztaty rolne (zakłady pracy do właściwej ubezpieczalni społecznej (b. Kasy Chorych) na formularach nr. 7. W tymże terminie winni być też zgłoszeni na formularzach nr. 1 tylko pracownicy umysłowi, zatrudnieni w rolnictwie (rządcy, kasjerzy itp.), którzy w dniu 1 stycznia rb. w gospodarstwach rolnych pracowali. Zgłoszenie takie winno być dla każdego pracownika na osobnym formularzu. Przy każdorazowej zmianie pracowników umysłowych wsi, należy w ciągu 10 dni takowe zgłaszać na tymże formularzu nr. 1, do właściwej ubezpieczalni społecznej.

Formularze nr. 7 i Nr. 1 są do nabycia w ubezpieczalniach społecznych (b. Kasach Chorych).

Na formularzach tych niepotrzebne rubryki należy skreślić (np. 1) na wypadek choroby).

Składki za pracowników umysłowych należy uiszczać zdołu za każdy miesiąc, a więc za styczeń należy uregulować do dnia 10 lutego itd. do 10 każdego miesiąca do właściwej ubezpieczalni społecznej (nie do Z. U. P. U.)

(—) Sojecki, Prezes Pomorskiej Komisji Pracy.

Zaopatrzenie pracowników rolnych w przepisowe legitymacje przy okazywaniu pomocy leczniczej.

W myśl rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 października 1933 roku, wydanego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych o pomocy leczniczej dla pracowników rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 87 z 31 października 1933 r. poz. 673, par. 17) pracodawca rolny obowiązany jest wydać pracownikom, uprawnionym do świadczeń, legitymacje, stwierdzające prawo pracownika i członków jego rodziny do korzystania z pomocy lekarskiej i położniczej na koszt pracodawcy u danego lekarza względnie położnej.

W legitymacje te winni być więc zaopatrzeni pracownicy umysłowi wsi (admnistratorzy, rządcy, kasjerzy, praktykanci) i pracownicy fizyczni (robotnicy rolni wykwalifikowani, zwyczajni, stali i sezonowi oraz służba domowa).

Legitymacje takie, ułożone zgodnie z przepisami w porozumieniu z właściwemi władzami i Izbą Lekarską są do nabycia po cenie 15 groszy za egzemplarz w Pomorskiej Komisji Pracy, Toruń, ul. Sienkiewicza, 12.

(—) Sojecki, Prezes Pomorskiej Komisji Pracy.

W sprawie legitymacyj leczniczych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Min. Opieki Społecznej, każdy pracodawca winien zaopatrzyć pracowników w legitymacje lecznicze według ustalonych przepisowo wzorów. Legitymacje takie musi mieć każdy urzędnik na wsi (rządca, pisarz, kasjerka itd.) oraz każdy robotnik (ordynarjusz, zaciężnik, sezonowiec, robotnik wykwalifikowany itp.)

Legitymacje te są do nabycia po 15 gr za egzemplarz w Pomorskiej Komisji Pracy, dokąd prosimy zwracać się z zapotrzebowaniami.

Kontrakty dla robotników rolnych na rok 1934-35 są tamże do nabycia po 1 zł.

O zdrowie polskiego ula.

Na wydziale weterynaryjnym w Warszawie zorganizowano ostatnio kurs chorób pszczelich pod kierunkiem dr. Maurizio ze Szwajcarji. Brali w nim udział delegaci z ministerstwa, wojew. inspektorowie weterynarji, powiatowi lekarze weterynarji, delegaci Izb rolniczych, przedstawiciele związków pszczelarskich oraz studenci 5 roku wet.

Na kursie omówiono wyczerpująco wszystkie choroby pszczół i czerwin. Na ćwiczeniach uczestnicy kursu poznali metodykę badań chorób pszczelich, robienie preparatów mikroskopijnych, przyrządzanie środków leczniczych, rozpoznawanie chorób czerwin i pszczół dorosłych oraz mikrobiologję i parazylolgję rojową.

Polskie ziemniaki sadzeniaki idą do Hiszpanji.

Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu nakłonił firmę „Ogorzelińskie Młyny” w Chojnicach do wysłania w konsygnację do Hiszpanji kilkuset kwintali ziemniaków-sadzeniaków. Wysyłka ta o charakterze pionierskim zapoczątkowuje stosunki handlowe z Hiszpanją i otwiera dla rolnictwa polskiego, a w szczególności ziem zachodnich nowe perspektywy eksportowe.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Lubawa. Mies. zebranie 3. 12. 33 zagaił prezes p. Tułodziecki przy udziale 34 członków i 2 gości. Protokół z ostatniego miesięcznego zebrania po odczytaniu członkowie zatwierdzili. Następnie odczytał prezes odczyt z „Kłosów“ „Ziemniaki jako pasza dla inwentarza” i kom. P. I. R. i P. T. R. W związku ze sprawą lecznictwa w rolnictwie zabrał głos p. Zieliński. We wolnych wnioskach stawił p. Wielgomas Wład. wniosek, aby tutejsze Kółko zakupiło wspólnie ospę z młynów Ciechanowa, człon. podali zapotrzebowanie na 310 ctr. Po omówieniu spraw bieżących zebranie pochwaleniem Pana Boga zamknięto. Sekr.

Nowe Kółko Rolnicze.

Bratjan. Z inicjatywy miejsc. rolników zwołane zostało przez pp. A. Licznerskiego organiz. zebranie 10 grudnia 1933 celem założenia Kółka rolniczego z sekcją koła produc. trzody chlewn.

Zebranie zagaił prezes Kółka roln. Nowydwór oraz człon. TRP. p. Baczewki, przyczem zobrazował zebranym cel założenia tej placówki oraz wyłuszczył sprawę Kas Chorych oraz pożytek założenia sekcji koła prod. trzody chlewnej.

Następnie oddał głos członkowi Rady Wojewódz. PTR. p. Zuralskiemu J. z Wonny, który w dłuższym swym referacie uwypuklił pożyteczność zorganizowanego rolnictwa w celu przywrócenia opłacalności gospodarstw rolnych.

Zebrani w liczbie 18 osób zdecydowali się założyć Kółko Rolnicze wraz z sekcją koła prod. trzody chlewnej Bratjan, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: J. Baczewski, prezes. J. Sołobodowski, zast. A. Nowakowski, sekretarz. J. Lietz, skarbnik. Rew. kasy pp.: Łukaszewski, Korabiowski, Biegajski, stały delegat A. Licznerski.

Zebrania uchwalono odbywać w pierwszą niedz. każd. mies. Na tem Prezes zebranie solwował. Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH.

Radomno. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w środę, dnia 17 bm., o godz. 17-tej w lokalu p. Malinowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Grodziczno. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. po głównem nabożeństwie w lokalu p. Wilmańskiego. Z powodu ważnych spraw, jak również odstawy bekonów uprasza się o liczny udział. Zarząd.



DZIAŁ KOBIECY

Z niniejszym numerem wprowadzamy dział dla kobiet, w którym w miarę możności i miejsca zamieszczać będziemy różne artykuły z dziedziny kobiecej: o pielęgnowaniu zdrowia, kwiatów, o gospodarstwie domowem, ogrodnictwie, sadownictwie, przepisy kuchenne, rady praktyczne i cośkolwiek z mody.

Prosimy również wzorowe panie domu o współpracy przez nadsyłanie wypróbowanych przepisów, które b. chętnie zamieścimy na łamach niniejszego działu.

REDAKCJA.

Ona.

Genjusz kobiecości objawia się nieustannie dokoła nas, w życiu codziennem, którego kobieta jest twórczynią i kierowniczką, pociechą i ozdobą.

Ona jest tą cudowną gałązką, z której wykwita ludzkość, Ona pielęgnuje zawiązek przyszłego człowieka, karmi go własną piersią, ogrzewa tchnieniem, oddaje mu swoje siły, pracę, odpoczynki, niekiedy — życie.

Pod Jej kierunkiem pełzające niemowlę uczy się podnosić głowę do nieba, z Jej ust słyszy pierwsze wyrazy ojczystego języka, pod Jej wpływem zaczyna myśleć. Ona, mówiąc o kraju, rzuca w duszę dziecka posiew cnót obywatelskich. Ona, ucząc pacierza, ukazuje mu drugą ojczyznę — wiekuistą.

Ona za pracownikiem idzie w pole i do warsztatu, wspina się na szczyt gór, zstępuje za nim do kopalń. Ona pociesza go w troskach, podnieca w upadkach ducha, pielęgnuje w cierpieniu, a zawsze — karmi, służy i pieści...

Jednocześnie Ona podnietą zabaw, niewyczerpanem natchnieniem sztuki.

(Myślała o nas zanim przyszliśmy na świat, pamięta — gdy już położymy się do grobu).

Słowem — Ona jest w naszem życiu jak ciepło, światło i powietrze, bez których nie tylko nie ma szczęścia, ale nawet istnienia.

. . . .

Dziś, w czasach powszechnej emancypacji, ostatnia ze swemi żądaniami przychodzi kobieta, prosząc o obowiązki obywatelskie, o pracę i nieco większą dozę swobód. O spełnieniu tych życzeń nie wątpimy. Lecz pragnęlibyśmy, ażeby ze swobód wzięła tylko tyle, ile potrzeba do prawdziwego szczęścia, a z pomiędzy prac tylko takie, które nie zaszkodzą rozwojowi Jej ludzkiego dostojeństwa i nie stłumią Jej anielskich przymiotów.

Bolesław Prus.

Plamy od świec choinkowych.

Swięta Bożego Narodzenia minęły. Choinkę, o ile igliwie opada, usuwa się z pokoju, aby porąbać na opaliwo. Wówczas pani domu znajduje dużo plam od roztopionych świeczek na podłodze, dywanie, nawet meblach i odzieniu. Plamy te szybko i bez wielkiego kłopotu usuniemy, postępując następująco: plamy od świec na podłodze zwykłej, parkietowej i pokrytej linoleum przez zeskrobanie grzbietem noża lub rączką łyżki i potarcie **czyszczoną** terpentyną — Tak samo postępuje się z meblami z drzewa orzechowego, politurowane zaś pocieramy jeszcze ciepłą szmatką wełnianą. Meble i dywany pluszowe prasuje się lekko gorącem żelazkiem, podkładając bibułkę, którą należy często zmieniać, potem wycierać miejsce plamy terpentyną, a następnie jasnym kawałkiem aksamitu.

Meble o pociągnięciach rypsowym i wełnianych pociera się po terpentynie jeszcze benzyną, a następnie lekko wełnianą szmatką o kolorze pociągnięcia.

W ten sposób czyści się i odzienie, zwilżając atoli plamę i wycierając dobrze mydłem od plam. Bieliznę stołową, splamioną stearyną, czyści się terpentyną, a później oddaje się do prania.

Pielęgnowanie fiołka alpejskiego.

Do kwiatów zimowych zaliczyć trzeba i fiołki alpejskie. — Swemi delikatnemi kwiatami umilają mieszkanie w porze zimowej, a za pielęgnację wywdzięczają się kilkatygodn. kwitnięciem. Doniczkę postawić w pobliżu okna, najlepiej wychodzącego na wschód. Najlepiej sprzyja fiołkowi alpejskiemu mało opalony pokój. Naturalnie potrzebuje jak każda pokojowa roślina, również świeże powietrze — ale fiołek alp. jest b. wrażliwy — zwłaszcza pączki należy chronić przed przewiewem. — Fiołek alp. trzeba obficie podlewać wodą o temperaturze pokojowej — nie cebulkę, ale tylko ziemię dokoła, która musi być zawsze wilgotnawa. Kwiaty przekwitłe i łodygi zwiędłe natychmiast usunąć. — Zupełnie przekwitły fiołek alp. — przestajemy powoli podlewać i odstawiamy w miejsce ciemniejsze, np. do piwnicy. Cebulkę polewać jednak o tyle, żeby nie wyschła. Odpoczynek ten trwa do jesieni. Gdy ukazują się nowe pędy, trzeba roślinę przesadzić do innej doniczki, większej — tak jednak, aby cebulki nie zakrywała zupełnie ziemia. Wziąć dobrą ziemię kwiatową. Potem roślinę znów postawić w pobliżu okna jak wyżej i rozpocząć powoli podlewać, — a niewątpliwie ponownie zakwitnie.

KĄCIK MODY.

Żyjemy w karnawale. Mimo kryzysu niejedna z pań sprawia sobie suknię wieczorową lub nawet balową. Jaka więc jest w tym roku modna?

Przedewszystkiem o linji wyszczuplającej, z przodu skromna, wysoko pod szyję podciągnięta, z tyłu z dekoltem, dekoracyjna, poszerzona poniżej kolan w postaci falban, frendzli, kloszów, fałd lub rysz. B. modne są przeróżne bufki, draperje i ozdoby, jak kokardy, pióra i kwiaty aksamitne. Na suknie wieczorowe lansuje się: aksamity, ciężkie jedwabie, a największą nowością zagranicą są jedwabie w kraty: matowe jak tafty lub błyszczące.

Wśród różnolitych kolorów przeważają: różowy we wszystkich odcieniach, pastelowe, zielonozłotawy, nowy kolor odcienia fiołkowego z ciemnym granatem, dystyngowana, a zawsze praktyczna czerń, w połączeniu ze srebrem i czerwienią.

Pantofelki na wysokim obcasie z brokatu, jedwabiu lub aksamitu.